

Pluralizm i wyzwania równości płci

Znane nam są stereotypy typu: japońscy mężczyźni przechadzają się w zachodnich garniturach podczas gdy od ich kobiet oczekuje się, że będą spacerowały za nimi ubrane w kimona; muzułmańscy mężczyźni zabawiają się w szortach i t-shirtach podczas gdy ich żonom i dziewczynom pozostaje do ubrania burka. Widzimy to wszędzie ciągle i od nowa na całym świecie, ale zdaje się, że przesłanie za tym idące wciąż nie zostało wyartykułowane wystarczająco wyraźnie. Pluralizm kulturowy stał się dla kobiet obosiecznym mieczem, gdyż to od nich oczekuje się, że nade wszystko podtrzymywać będą swoją tożsamość etniczną, rasową i kulturową.



Żyjemy w dobie złej wielokulturowości, która zeszała na manowce. Nikt nie powinien jednak wykorzystywać tego faktu do potępiania wielokulturowości jako takiej, choć faktem jest, że przez długi czas oddziaływanie pluralizmu pozostawało raczej kosmetyczne. Epoka reklam Benettona oznacza, że cenimy różnice kulturowe wtedy, kiedy są oczywiste i rozłożone przed nami *na talerzu* jako odmienność i różnorodność, ale zapominamy, że są one nie tylko

uwarunkowane czy przypadkowe, lecz kryją się pod nimi również poważne różnice sił.

Dlatego nie wpadajmy w pułapkę relatywizmu kulturowego zbyt szybko czy zbyt łatwo. Na ostatniej regionalnej konferencji Rozwoju Równości Płci i Praw Kobiet w Społeczeństwach Muzułmańskich, zorganizowanej przez Międzynarodowe Centrum Islamu i Pluralizmu (ICIP) w Dżakarcie, reprezentanci z całego muzułmańskiego świata ponownie stwierdzili istotny i często

lekceważony fakt, że z islamskiego punktu widzenia mężczyźni i kobiety są równi zarówno pod względem swego ontologicznego pochodzenia jak i w kategoriach eschatologicznego ostatecznego przeznaczenia oraz odpowiedzialności.

Ileż to razy wmawiano nam jednak, że mężczyzna i kobieta nie są w islamie zupełnie równi z powodu różnic fizycznych? Jak często przekonywano nas, że te różnice – umocowane w strukturze władzy – są powiązane z tradycją i specyfiką kultury muzułmańskiej?

To jest dzisiaj prawdziwe wyzwanie dla muzułmańskiego świata. Stykając się z bezprecedensowymi i często traumatycznymi efektami globalizacji, społeczności islamskie w dzisiejszym świecie – tak jak wiele innych społeczności w krajach rozwijających się – zwróciły się do tradycyjnego i kulturalnego partykularyzmu jako ostatniej deski ratunku, ochraniającej ich delikatną i zakwestionowaną tożsamość. Pełni obaw, że zostaną przytłoczeni przez falę kultury masowej komercji i zatopieni przez zrównującą falę jednolitego konsumpcjonizmu, chwytają się kulturowych różnic jako ostatniego bastionu swojej tożsamości.

Jednakże ta uparta niezgoda na zaakceptowanie tego, że kulturowa tożsamość również została wyprodukowana, jest historyczna i tym samym uwarunkowana, stała się problemem hamującym także rozwój i ewolucję muzułmanów. Najgorsze jest to, że kulturowy pluralizm stał się wygodnym wytłumaczeniem dla zjawiska wykorzystywania kobiet i naruszania ich praw, począwszy od zabójstw dla posagu a skończywszy na okaleczaniu kobiet kwasem. Najwyraźniej dla konserwatystów wśród nas, zaprzeczenie równości praw kobiet jest i może być widziane jako sposób na *ochranianie* ich tożsamości i tym samym także tożsamości samego islamu.

Paradoks ten otwiera puszkę Pandory z pytaniami bez odpowiedzi: Dlaczego zawsze, kiedy powołujemy się na pluralizm, na obronę tożsamości, to akurat kobiety muszą

podejmować rolę opiekuna i kustosza tradycji? Dlaczego to tylko mężczyźni mogą wkraczać w kosmopolityczną przestrzeń publicznego zaangażowania, podczas gdy kobiety są spychane do tradycyjnych ról, które je definiują? Dlaczego nie potrafimy dostrzec, że muzułmańska kultura i tożsamość ewaluowała i dostosowywała się przez ostatnie 1400 lat i że istoty bycia muzułmaninem nie da się łatwo określić?

Wiążą się z tym także różne słabości, dotyczące również komentatorów niemuzułmańskich. Kiedy tylko kulturowy pluralizm i ochrona kulturowej tożsamości stały się kartą przetargową używaną do obrony przed antyfeministami i praktykami patriarchalnymi wśród muzułmanów (i innych rozwijających się społeczności), zachodni liberałowie znaleźli się w sytuacji, gdzie sparaliżowani nie mogli dalej komentować sytuacji. Ich języki zostały związane przez polityczną poprawność. Tym samym nie wolno już było potępiać honorowych zabójstw, lecz należało je wręcz postrzegać jako *tradycyjne praktyki kulturowe* wśród muzułmanów, spychane następnie do kategorii zjawisk dziwnych i egzotycznych.

Jakże dziwne jest to, że sumienie tolerancyjnego Zachodu pozwoliło nie reagować na te okrucieństwa – w imię poprawności politycznej. Żaden liberał godny swego miana nie tolerowałby takich nadużyć, gdyby popełniano je w imię tradycji wobec kobiet Zachodu! (A pamiętajmy że, kiedyś palono czarownice na stosie również w Europie.)

Ciesząc się więc wspaniałością różnorodnego i kolorowego świata, w którym żyjemy dzisiaj, nie dajmy się zbyt oczarować efektem specjalnym: różnorodność kulturowa i pluralizm są realiami socjologicznymi, lecz towarzyszą im także bardzo prawdziwe różnice w dostępie do władzy, co może mieć negatywne skutki szczególnie dla kobiet i mniejszości. Celebrowanie pluralizmu nie oznacza koniecznie milczącej zgody na niesprawiedliwości, które również towarzyszą tym różnicom.. Twierdzić, że popieramy pluralizm, możemy tylko wtedy, jeżeli jednocześnie patrzymy nań krytycznym okiem i podkreślamy

uniwersalną równość, która dotyczy nas wszystkich bez wyjątku.

Farish A. Noor

Dr. Farish Ahmad-Noor, Profesor w School of International Studies na Nanyang Technological University w Singapurze
Tłum. PC na podst. Theamericanmuslim.org